Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 192 Radom, wtorek dnia 16 grudnia 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.
Konto P. K. O. Nr. 65.846.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł. i od 4—6 po południu.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Dziś o godzinie 11 rano odbędzie się trzecie posiedzenie plenarne sejmu, którego porządek dzienny przewiduje:

załatwienie regulaminu obrad sejmowych,

pierwsze czytanie budżetu państwowego,

i dwa wnioski nagłe o aresztowaniu byłych posłów.

Rozprawy budżetowe poprzedzi exposé ministra skarbu Matuszewskiego.

Duże zaciekawienie wzbudzają wnioski nagłe Klubu Narodowego i Centrolewu o Brześciu.

Wnioski te będą niewątpliwie jako nagłe przyjęte i odesłane do komisji, gdzie rząd udzieli potrzebnych wyjaśnień wnioskodawcom.

Trzysta miljonów wpłynie z pożyczki monopolu zapałczanego

P. minister Matuszewski przedłożył sejmowi projekty ustaw o monopolu zapałczanym i o zaciągnięciu 6 i pół procentowej pożyczki zagranicznej.

Ustawa o monopolu zapałczanym nowelizuje dawną ustawę zawartą z S. A. dla eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego.

Nowela ta przewiduje przedłużenie na dalsze 20 lat umowy z S. Akc. dla eksploatacji monopolu zapałczanego. Jednym ze szczegółów nowego projektu jest podniesienie ceny hurtowej zapałek o zł. 122,60 na skrzyni, co równa się 2.452 gr. na pudełku.

Podwyżka ta przyniesie mniej więcej 18.000.000 zł. W podwyżce tej skarb państwa partycypować będzie 13.000.000 zł., zaś dla spółki dzierżawnej pozostałaby kwota 5.000.000 zł.

Pożyczka uzyskana w związku z wydzierżawieniem monopolu jest pożyczka obligacyjną. Oprocentowanie jest niskie, gdyż wynosi 7 proc. Suma uzyskana z pożyczki stanowi netto 30.132.000 dolarów, z czego 4.350.000 dolarów będzie użyte na wykup pierwszej pożyczki zapałczanej.

— o —

Liga Narodów odrzuci skargę niemiecką

PARYŻ. (PAT). W dzienniku „N'Ordre" de Givet omawia zajścia polsko-niemieckie na Górnym Śląsku i podkreśla tendencyjne omawianie tych wypadków przez dzienniki niemieckie.

Typowym przykładem zachowania się prasy niemieckiej jest komunikat Agencji Wolffa o rzekomej napaści bojowców polskich na oddział Reichswehry przy przejeździe przez kurytarz.

Nie ulega wątpliwości, mówi de Givet, że skarga niemiecka nie spotka się z życzliwem przyjęciem przez Radę Ligi, gdyż zbyt chwiejne są podstawy, na których jest oparta. Przeprowadzanie wyborów jest kwestją wewnętrzną, a ta nie zależy bynajmniej od traktatów. Nakoniec fakty na które powołuje się nota niemiecka, są wątpliwej autentyczności.

Doskonale scharakteryzował ven Gerlasz w dzienniku „Welt am Montag" notę, zaznaczając, że jedyny fakt, który zasługuje na uwagę w czasie wypadków na G. Śląsku, jest zabójstwo urzędnika polskiego przez niemców. Niemcy wiedzą dobrze, kończy Givet, że Rada Ligi Narodów odrzuci ich skargę.

Zasypy śnieżne na kolejach

Szereg pociągów ugrzęzło w drodze

Z szeregu dyrekcji kolejowych donoszą, iż na skutek wielkich opadów śnieżnych pociągi zatrzymywane były w drodze na zasypanych śniegiem torach.

W dyr. radomskiej między stacjami Werbkowice—Miączyń na linji Zawada—Włodzimierz Wołyński ugrzązł w śniegu pociąg osobowy i pozostawał tam około 5 godzin. Na ratunek pospieszył pociąg ratunkowy z Zamościa i przy pomocy pługów śnieżnych oczyścił tor.

W tej samej dyrekcji pociąg osobowy ugrzązł 6 km. przed stacją Wołnicy. Na ratunek pospieszył pociąg ratunkowy z Włodzimierza Woł. Brak jednak wiadomości o rezultatach akcji ratunkowej, z powodu uszkodzenia przewodów telefonicznych i telegraficznych wskutek szalejącej tam wichury.

W dyrekcji lwowskiej notują również olbrzymie opady śnieżne.

Na linji Kowel — Kamień Koszyrski wstrzymano ruch osobowy, pociągi przychodzą z godzinnym opóźnieniem.

Na linji Zdołbunów—Równe i Łuck—Stojanów kursowały w ciągu całej nocy służbowe pociągi ratownicze, uprzątając tory, zasypanę wysoko śniegiem.

— o —

Czy gabinet Steega zdoła się utrzymać?

PARYŻ. (PAT). Prasa omawia obszernie ukontytuowanie się nowego gabinetu. Dzienniki dzielą się na dwa wręcz sobie przeciwne obozy. Organy lewicowe dowodzą, że senator Steeg potrafi urzeczywistnić t. zw. koncentrację stronnictw republikańskich i posiada wszelkie dane utrzymania się przy władzy. Czwartkowe głosowanie, pisze „Ere Nouvelle" powinno zgrupować dokoła gabinetu wszystkich prawdziwych republikanów i wszystkich demokratów, zasiadających w Izbie Deputowanych.

Prasa prawicowa natomiast nie wróży nic dobrego całej tej kombinacji.

Za obrazę wojewody 2 miesiące więzienia

Sąd okręgowy w Katowicach skazał na 2 miesiące więzienia gen. dyrektora kopalń, ks. Pszczyńskiego Pistoriusa za obrazę wojewody Grażyńskiego. Skazany wniósł skargę apelacyjną i wyjechał do Niemiec.

W konsekwencji tego ks. Pszczyński udzielił dyr. Pistoriusowi dymisji, a na opróżnione przezeń stanowisko, ma być powołany jeden z wybitnych fachowców polskich.

Podobno w najbliższym czasie w zakładach i kopalniach księcia Pszczyńskiego mają zajść dalsze zmiany personalne i ks. Pszczyński miał obiecać iż w ciągu roku, personel urzedniczy, obecnie tylko niemiecki zastąpiony będzie w połowie polakami.

Demonstracja komunistyczna w Piotrkowie

PIOTRKÓW Komuniści piotrkowscy urządzili wczoraj demonstrację przed miejscowem więzieniem, wywieszając w okolicy gmachu więziennego czerwone sztandary i domagając się uwolnienia więźniów politycznych.

Przybyły oddział policji rozproszył demonstrantów, przyczem aresztowano kilku podżegaczów. Kilkakrotne próby komunistów, usiłujących uformować pochód, zostały przez policję udaremnione.

Krwawa walka straży Kolejowej z bandytami pod Gdynią

GDYNIA. Wczoraj banda złoczyńców napadła w celach rabunkowych na pociąg węglowy, zdążający do Gdyni.

Wobec groźnej postawy bandytów, straż kolejowa zmuszona była ostrzeliwać się, przyczem zabity został jeden z napastników, Franciszek Zimos, lat 54, a zraniony został dwukrotnie Walter Dębski.

Dwadzieścia jeden miljonów gotowych do boju

Przysposobienie wojskowe w Sowietach

Według obliczeń niemieckich kół wojskowych, Sowiety po ukończeniu „piatiletki", t. j. w r. 1933 będą posiadały 21-miljonową armję wyćwiczonych według ostatnich wymagań techniki i taktyki obywateli płci obojej.

Militaryzacja obywateli sowieckich spoczywa obecnie w ręku organizacji „Ossawiachim".

Liczba osób, odbywających ćwiczenia wojskowe na kursach tej organizacji w roku zeszłym wynosiła 3 miljony, a z końcem roku 1933 ogólna liczba sowieckiego przysposobienia wojskowego sięgnie liczby 20 miljonów ludzi.

Parowóz wjechał w tłum pasażerów

Katastrofa na dworcu w Zagrzebiu

WIEDEŃ. Na dworcu kolejowym w Zagrzebiu wydarzyła się niezwykła katastrofa która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach

W chwili, gdy publiczność przechodziła przez tory do stojącego na dworcu pociągu osobowego, nadjechała w pełnym pędzie lokomotywa, przetaczająca 7 wagonów.

Pod kołami parowozu zginęły 3 osoby, kilkanaście odniosło ciężkie rany.

Baczność posiadacze dolarówek

Jak opieszałą i nieuważną jest publiczność nasza dowodem ogromne ilości wylosowanych, a nieodebranych dotąd wygranych, padłych w różnych ciągnieniach na obligacje pożyczki dolarowej

Ogólna suma nie podjętych dotąd wygranych wynosi aż 900.000 złotych.

Sprawdźcie więc wszyscy dolarówki wasze niejeden jest już dziś bogatym człowiekiem, o czem przez własną opieszałość nie wie.

Numery wygranych, a dotąd nieodebranych podajemy:

1 marca 1926 roku padła wygrana 40.000 dolarów na numer obligacji 341.248. Nikt się po tę fortunę do dziś nie zgłosił.

1-go września 1930 roku na numer 620.409 padła wygrana 8 000 dolarów. Do dziś pieniądze leżą niepodnisione...

Cztery premje po 3.000 dolarów: 2 lipca 1928 r. — nr. 31.174, 1 marca 1930 r. — nr. 826.371 i 1 września 1930 r. n-ry — 62 361 i 156.865.

Po 1.000 dolarów wygrały numery 304.319, 316.288, 388.857, 455.953, 532.797, 601,167, 633.996, 783.806, 859.832, 860.038 i 935.060.

26 premij po 500 dolarów każda numery: 20.159. 64.855, 87.054, 152.894, 215.813, 224.632, 233.197, 272.407, 363.706, 379.616, 412.799, 513.069, 535.900, 550.123, 550.197, 563.061, 599.539, 658.488, 772.338, 807.053, 846.557, 854.809, 885 871, 922.212, 934.497 i 992 199.

Wywiad z Marsz. Piłsudskim

Pan Marszałek Piłsudski przyjął red. Tadeusza Święcickiego i udzielił mu wywiadu Wobec tego, że wywiad ten drukowany był już w niedzielę we wszystkich pismach stołecznych, ograniczamy się do streszczenia wywiadu tego w jego momentach najcharakterystyczniejszych,

Otrzymanie wywiadu zawdzięczamy Ajencji Prasowej „Iskra"-

„Mówiłem o trzech sprężynach, jakie istnieją w g ównej centrali każdego państwa. Pierwszą sprężyną jest Pan Prezydent, drugą rząd, a trzecią są ciała wybrane i stanowiące część centrali.

Dać mogę swoje zdanie o roli, która w Konstytucji musiała być wyznaczona Panu Prezydentowi. Tak długo o tem w Polsce myślałem, tak długo odrzucałem wszelkie uznane teorje i teoryjki i tak długo szukałem jakiegokolwiek wyjścia z pokoju, zastawionego samemi staremi gratami, że podając swoje przemyślenie pod tym względem, swoje doświadczenie, nie sądzę bym źle uczynił,

W naszej dotychczasowej Konstytucji ta część zanadto była robiona „ad hominem" czyli w stosunku do przypuszczalnego kandydata, który uzyskałby niechybną większość, to znaczy personalnie w stosunku do mnie. Zaważyło to na całej Konstytucji, czyniąc z Prezydenta jakąś śmieszną postać, niewytłumaczalną bez tego personalnego ujęcia.

Konstytucja nasza zredagowana jest w ten sposób, że wszystkie trzy sprężyny główne państwa nie mogą działać harmonijnie i muszą stale być ze sobą w sporze. Zamiast wyznaczyć możliwie ściśle, co robi Prezydent, co robi rząd, co robi sejm, zostawiono wszystko „wszystko" w najliteralniejszym tego słowa znaczeniu — zarówno Prezydentowi, jak i rządowi, jak i sejmowi. Niejasność ta tak się rzuca w oczy, że ten brak podziału pracy stwarza śmieszność dla Pana Prezydenta, kłopoty bezpłodne dla pana szefa rządu i wieczne paskudztwo dla pana sejmu.

Jednem z najprostszych rozstrzygnięć (najprostszych napozór) — jest oddanie Panu Prezydentowi rządu i złożenie na jego barki pracy rządzenia tak, aby on zastąpił właściwie rolę szefa rządu. Nie powiem, aby konstytucja obecna temu zanadto zawadzała — stwarza ona tylko bardzo śmieszny i głupi mus rządzenia nie bezpośrednio, lecz przez kogo innego — przyczem „tym innym" był także jeden człowiek tak, że ci dwaj ludzie: Pan Prezydent, najwyższy przedstawiciel państwa i szef rządu — stworzeni byli na to by jak kule na bilardzie stale o siebie uderzały i stale rozskakiwały się w różne kąty Nie przypuszczam, ażeby nawet dwaj rodzeni bracia, już nie mówię o kochającem się małżeństwie mogli długo wytrzymać w tej dziwacznej, śmiesznej roli- Dzieje się to chyba dla „tertius gaudens", który jak dotąd stale miał pretensje do rządu i rządzenia.

Zwracam przytem uwagę, że o bezpośrednich rządach mowy być nie może, już choćby dlatego, że one przy komplikacji życiowej obecnych czasów nie możliwe dla nikogo, gdyż rządy biegną nietylko drogą hierarchji służbowej, ale nawet w pewnej przestrzeni nie dopuszczają bezpośredniości. Czasy gdy pod jawor siadano, rozciągnąwszy kobierzec dla jednych, dla drugich zaś zostawiają gołą ziemię, gdy pod jaworem sprawowano i sądy i rządy — dawno minęły. I trudno dzisiaj tęsknić do powrotu do takich dobrych czasow. Gdy się zaś m do czynienia z 30 miljonami ludzi — to taka piękna prawda o bezpośredniości rządów musiałaby zająć dla jednego człowieka półtora wieku życia i kto wie, czyby tak długi przeciąg czasu mógł takiemu bezpośredniemu panu wystarczyć. To jest mocno wątpliwe.

Najprostszym sposobem rozstrzygnięcia nazywam go dlatego, że tak myślą najczęściej ludzie, którzy myśleć nie chcą, albo nie umieją. I pomimo, że pociągać one mogą umysły brakiem komplikacyj w konstrukcji, to jednak ten brak komplikacji nie odpowiada najzupełniej istniejącej komplikacji życia i środków do życia i to tak dalece, że najprostszy istotnie sposobem ten nie jest.

Spróbuję więc podejść do kwestji drogą zupełnie inną, spróbuję iść drogą nieskomplikowanych także cyfr.

Pomiędzy trzema sprężynami państwowej centrali mamy jedną: t. j. Pana Prezydenta, gdzie jest tylko jeden człowiek; mamy drugą: rząd, gdzie jest ich już 14-tu, mamy i trzecią: sejm i senat, gdzie liczba ludzi dochodzi do 600.

Gdy zastanowimy się nad temi liczbami, to łatwo dojdziemy do wniosku, że każda praca, taka czy inna, inaczej wyglądać musi przy przejściu przez Prezydenta, inaczej przy przejściu przez rząd, a jeszcze inaczej przy przejściu przez sejm.

Dlatego też pozostawić należy rządowi, który się podzielić na kilkanaście gałęzi może, wszystko to, co jest rządem istotnym i wszystko to, co jest związane z techniką pracy rządowej i nie należy Prezydenta, najwyższego obywatela z wszystkich obywateli państwa, obciążać rzeczami techniki rządzenia, pozostawiając jemu swobodę w innej dziedzinie pracy rządowej.

I dlatego — zdaniem mojem — rola Prezydenta sprowadzać się musi nie do czego innego, jak do musu regulowania całej maszyny centralnej państwa.

Zgadza się to najzupełniej z wielkością roli prezydenta, dla której równej nie znajdziemy w państwie i dla której każda konstytucja również wyjątkowe prawa stanowi gdyż tyczy się ona tylko jednego człowieka, gdyż w rolę tę wchodzą esencje, nie poddające się określeniu, lub w dodatku rozmyślnie fałszowane.

Ta praca regulowania wydaje mi się o tyle konieczna, że brak tej pracy daje się nadzwyczaj odczuć nietylko u nas, ale i na całym Bożym świecie.

Oddawać zaś ją należy nie stronom, lecz człowiekowi, który od stron jest uniezależniony. A to jest możliwe do urządzenia tylko dla jednego człowieka, nie zaś setek, nie dla tysięcy.

Gdy nieraz nad tą kwestją się zastanawiałem przyszedłem do wniosku, że główną pracą Prezydenta musi być regulowanie najwyższej pracy państwowej tak, aby one zbyt wielkich zgrzytów nie miała i by przeszkody, które napotyka, i były rozwiązywane zanadto jednostronnie, to znaczy, że praca Prezydenta jako najwyższa, dbać musi o równowagę i harmonję, pomimo wszelkich tarć i nawet walk. Lecz wtedy, gdy ta właśnie rola przypada Prezydentowi, nie może Prezydent być pozbawiony bezpośredniej władzy nad wszystkiemi stronami, które dają starcia, brak harmonji i zgrzyty. Nie może zatem konstytucja nie dać Prezydentowi praw bezpośrednich w stosunku do każdego z ministrów, tak samo jak w stosunku do sejmu czy senatu.

Nie na to właśnie wybieramy Prezydenta, jedynego człowieka w całem państwie na którego składamy najcięższy obowiązek reprezentowania całości państwa, a nie poszczególnych jego kawałków, nie poszczególnych grup, nie poszczególnych stowarzyszeń — abyśmy mieli prawo w stosunku do niego pracować tak wstrętnie i chydnie, jak nasze niecne i nikczemne przyzwyczajenia. Nie na to stawiamy go poza nawiasem codzienności zjawisk życiowych z wszystkiemi życia drobiazgami, w których tak chętnie nurzamy swoje oblicza i inne części ciała i nie na to usuwamy go od wszystkiego, co jest brudem życia, sami łapczywie łapy wsuwając we wszystko, gdzie brud aby nie dać prawa zarazem Prezydentowi do spełnienia swej roli pierwszego obywatela Rzplitej o czem chętnie i sroki krzyczą.

Ja należę do ludzi bardziej silnych, powiedziałbym bardzo wyjątkową obdarzonych siłą charakteru i mocą decyzji, a zajmowałem urząd nietylko naczelnika państwa ale i naczelnego wodza podczas wojny, co zdaniem mojem — znacznie większe presje na dusze wywiera, niż codzienne (w porównaniu z wojną) troski życia politycznego. Jednak mając tak wyjątkową siłę przechodziłem wahania tak silne i mocne i tak piekielnie męczące, że wątpię czy inna męka porównaćby się mogła z podobną. I wiem dobrze, jak człowiek w takich położeniach szuka jakiegoś oparcia, by chociaż na chwilę odetchnąć, by wiecznie nie być samemu.

Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie, że w tych największych decyzjach, związanych z nieuniknionemi kryzysami państwa, nie wolno nakazywać lub też zaczepiać tych czy innych sposobów, których używa Prezydent dla stworzenia w swojej głowie jasności sytuacji lub pewności w doborze środków. J st wtedy doprawdy wszystko jedno, gdyż komuś pozostawiono decyzję, jakiemi drogami człowiek do decyzji dochodzi.

Nieraz się śmiałem z bezecności sądu mojego plemienia, które takim brakiem decyzji jest piętnowane, gdy szuka jakichś przepisów niemądrych dla załomów duszy ludzkiej, szukającej decyzji.

Jakkolwiek jednak patrzeliśmy na decyzję tych ludzi, na sposób jej uzyskania, niechybnym wydaje mi się faktem oddanie decyzji we wszystkich kryzysach państwowych w ręce jednego tylko człowieka który obowiązany jest swoją decyzję przekazać innym do spełnienia. Jest to więc ta wysoka praca regulująca całość państwa która musi być oddana Prezydentowi z zupełnem zabezpieczeniem możliwości jej wykonania przez niego i możliwości czynienia tego bez przeszkód, robionych mu przez namiętność i zawiść ludzką.

Na zakończenie dodam że wiążę zawsze całość poruszonych przeze mnie kwestyj z wyborem Prezydenta inną drogą niż przez sejm i senat, tak by uczynić i prawnie i zwyczajowo Prezydenta możliwie od tej strony niezależnym i wybranym zatem inną drogą przez cały kraj. I wtedy niech mi wolno będzie najśmielszą prawdę wypowiedzieć, że zarzuty pod tym względem czynione, jakoby ta droga oznaczała demagogję — czynione są przez najgłupszych i najdurniejszych demagogów.

Dzisiejsza tragiczna rocznica

Dzień 16 grudnia jest dniem rocznicy zaiste tragicznej. Osiem lat temu, w ten dzień został skrytobójczo zamordowany pierwszy Prezydent Polski odrodzonej, Gabrjel Narutowicz. Posiew nienawiści partyjnej wydał plon, rozpętanie najdzikszych, ciemnych instynktów znalazło swój finał tragiczny w szaleńczej zbrodni Niewiadomskiego. Powalony o ziemię został majestat Rzeczypospolitej. Błotem ulicy zbryzgany został w dniu konstytucyjnej przysięgi najwyższy Zwierzchnik Państwa, by w kilka dni później zakończyć swą doczesną wędrówkę w salonach Towarzystwa Zachęty na uroczystem otwarciu wystawy, gdzie dosięgły go strzały mordercy.

Niewiadomski był tylko bezwolnem narzędziem. Moralnym sprawcą zbrodni był obóz narodowej demokracji Ten obóz, rzekomo ultrapatrjotyczny, katolicki i praworządny, gotów był wtrącić państwo w otchłań anarchji, nie zawahał się przed podważeniem samych podwalin tak świeżego jeszcze gmachu niepodległości, cynicznie i świadomie zatruwał duszę narodu, byle wymusić realizację swych partyjnych rachub i przez gwałt i zbrodnię sięgnąć po rządy państwem. Wieczystą hańbą na obywatelskiem sumieniu narodowej demokracji pozostanie nikczemne szczucie jej prasy przeciw państwu i obranemu zgodnie z przepisami konstytucji Prezydentowi, człowiekowi dużych realnych zasług i kryształowego charakteru. Nic nie zdoła przekreślić i z ludzkiej wymazać pamięci tych przemówień, wygłaszanych z balkonów domów przez generałów w czynnej służbie do ulicznej gawiedzi, plwających na powagę prawa, na majestat państwa. Mobilizowano męty społeczne i piętnastoletnich uczniaków, dezorganizowano i terroryzowano wizją nieuniknionego przewrotu państwowy aparat administracyjny i służbę bezpieczeństwa. A ponieważ u steru był podówczas gabinet Nowaka. niezdarny płód sejmowego kompromisu, cień jeno władzy, troski o państwo, po bezkarnych ekscesach ulicznych z 11 grudnia przyszła w pięć dni później zbrodnia Niewiadomskiego.

Sprawiedliwości ludzkiej stało się formalnie zadość. Morderca poniósł zasłużoną karę. Lecz moralni sprawcy zbrodni pozostali bezkarni, choć do zbrodni popełnionej dorzucili wnet drugą. Po krótkim okresie przyczajenia sie i płochliwego słuchania pomruków gniewu, jakie szły od szerokich warstw społeczeństwa, narodowa demokracja rozpoczyna szerzyć systematycznie kult dokonanej zbrodni.

Społeczeństwo, nie zaprawione jeszcze do myślenia kategorjami państwowemi, bez tradycji hierarchji i posłuchu, wydane jest na łup anarchicznei agitacji i rzucone w odmęt pojęć, brutalnie sprzecznych ze wszystkiemt zasadami moralności i dyscypliny społecznej. Ten posiew rozsadzających spoistość społeczeństwa pojęć, ten kult zbrodni poczynił zapewne większe jeszcze szkody moralne w świadomości narodu od samego faktu mordu. A jednak i on przeminął bezkarnie.

Nie zwiędły jeszcze kwiaty, rzucone ręką narodowej demokracji na grób Niewiadomskiego, gdy przyszedł do steru rząd chjenopiasta, w którym wpływ endecji był przemożny i decydujący. I pomimo zmieniających się rządów już odtąd wpływ narodowej demokracji na losy państwa był zawsze znaczny. W jej ręku pozostawały niemal bez przerwy w koalicyjnych gabinetach Grabskiego i Skrzyńskiego najważniejsze teki. To też narodową demokrację w pierwszym rzędzie obciążają te wszystkie klęski rosnącej dezorganizacji i katastrofy finansowej, jakie przywiodły na brzeg przepaści nasze państwo w latach 1923—1926. Dopiero przewrót majowy położył kres tym rządom prywaty i partyjnego samolubstwa, rządom wywodzącym swój rodowód z atmosfery zbrodni Niewiadomskiego.

W niesławnych dziejach narodowej demokracji zamordowanie Prezydenta Narutowicza i kult tej zbrodni stanowią z pewnością plamę najbardziej haniebną. Są już szczytem zwyrodnienia moralnego i zaników wszelkiej myśli o państwie Lecz nie są to fakta odosobnione. Taż sama narodowa demokracja próbuje w styczniu 1919 r. organizować zamach przeciw rządowi i Naczelnika Państwa, w lipcu i sierpniu 1920 r. spekuluje na spodziewanej przegranej Polski w wojnie z bolszewikami i gotowa jest drogą zamachu stanu formować swój własny rząd samozwańczy w oparciu o frondę poznańską. Tylko zwycięstwo Marszałka nad Wisłą przekreśliło te rachuby i uwolniło państwo nietylko od najazdu bolszewickiego, ale i od katastrofy wojny domowej.

Moralne oblicze narodowej demokracji rysuje się w świetle tych faktów aż nadto wyraziście. Należało je przypomnieć w dzień tragicznej rocznicy, w momencie, w którym chylimy głowy ze czcią i szacunkiem przed cieniem Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitoj dobrze zasłużonego ojczyźnie na kilku posterunkach pracy publicznej. Krew jego niewinnie przelana kładzie się tamą nieprzebytą między obozem pracy państwowej a światem anarchicznej swawoli, stawiającej interes partji ponad państwo i naród, światem fanatycznego zaślepienia, w mrokach którego rodzi się zbrodnia.

Ra.

Obrońcy Narodowej Demokracji

W odpowiedzi na postawiony przez nas zarzut redakcji „Kurjera Radomskiego", że pozwoliła sobie w szeregu złośliwych wzmianek naginać swoje życzenia do pozornie stwarzanych faktów i niepokoić opinję publiczną wiadomościami o przenoszeniu p. starosty Maćkowskiego z Radomia, redaktor i wydawca tego pisma p. Wiktor Monsiorski, w sposób jemu tylko swoisty, zaatakował nas w niedzielnym numerze „Kurjera".

Zasadniczo dużo pisząc, nic p. Monsiorski nie powiedział i dlatego na osobiste zaczepki uważamy za zbędne odpowiadać. Zresztą mogłoby to nas zaprowadzić za daleko, czego szczerze uniknąć pragniemy.

Nie możemy atoli nie wyrazić niepokojącego ździwienia, że w tej wzajemnej polemice z nami p. Monsiorski sięgnął do argumentów zgoła nieoczekiwanych, a mianowicie, powołując się na wzmiankę naszą z procesu „Słowa", zaopatrzoną w komentarz krytyczny o etyce Narodowej Demokracji, wsadził palec między drzwi, stając się gorącym obrońcą Narodowej Demokracji.

W omawianej wzmiance komentarz nasz brzmiał:

> „Stronnictwo Narodowe głośno trąbi o swem zwyciąstwie wyborczem, dziwnem jednak jest, iż leaderzy tegoż stronnictwa, bezpośrednio po rzekomem zwycięstwie wyborczem, zgodzili się na zaniechanie wydawania jednego organu stronnictwa na terenie kilkunastu powiatów województwa kieleckiego, a co gorsza nie zdobyli się na prostą uczciwość zapłaty bezspornego i przez samo wydawnictwo uznanego długu instytucji samorządowej.
>
> Czyżby etyka narodowa i katolicka naprawdę dyktowała takie postępki?"

P. Monsiorski na te uwagi nasze rozdziera szaty i roznamiętniając się ku Endecji gromi:

> „Słowo" radomskie zadłużyło się w drukarni. „Ziemia Radomska" z tego powodu pisze łajdacki artykuł i t. d.

Pan Wiktor Monsiorski, jako naczelny redaktor masowo wydawanych pism, jak „Expres Zagłębia", „Kurjer Radomski" i t. p. starał się przekonywać, w okresie przedwyborczym, że jego pismo jest prorządowe i w tym duchu urabiał sobie opinję nawet wśród tych, którzy mu nie dowierzali. Dziś w parę dni po wyborach p. Monsiorski staje się namiętnym apologietą Narodowej Demokracji.

Czyżby wybory zawiodły?

A może wracają stare nałogi?

Sto lat temu

Prasa warszawska ogłasza rozkaz dzienny dyktatora, wykreślający „z kontrol" 6 generałów i 1 pułkownika, którzy ponieśli śmierć w związku z wypadkami w dniu 29 listopada. Pozatem informuje, że hr. Konstanty Zamoyski formuje pułk jazdy i na pierwsze jego potrzeby złożył już 100 tys. złp. Celem zaś pokrycia potrzeb pułków, formowanych z funduszów publicznych zredukowano pobierającym jakiekolwiek uposażenie ze skarbu państwowego o jedną trzecią, względnie o połowę.

Poeta Kazimierz Brodziński nawołuje do spopularyzowania hymnu Bogu Rodzica oraz do nadania głównym ulicom Warszawy nazw.: Czarnieckiego, Kościuszki, Chłopickiego, Staszica, Konarskiego, Podchorążych, Więźniów i t. p. Pozatem przemawia: „Niech piękne pomiędzy alejami murawy przeznaczene będą na pomnik dla osób zasłużonych. Nie myślmy o kosztownych dziełach sztuki, ale o popiersiach i napisach, choćby tylko o drzewach, przez prywatne osoby lub stowarzyszenia poświęconych. Niech to będzie plac narodowych pamiątek, niech on zastąpi panteony". Okoliczności pozwoliły jednak wskrzesić, i to tylko przelotnie, nazwę ulicy Napoleona, zamiast Miodowej. Ta ulica nazwana została w dobie Księstwa Warszawskiego po wielkim cesarzu, którą to nazwę, po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Warszawy w lutym 1913 r. zniósł Feldmarszałek Barclay de Tolly.

Wielkie wrażenie wywołało ukazanie się od strony północnej płomienistego meteoru. Oświetlał on przez parę minut niebo jakby łuna. Uderzono w dzwony na gwałt, a ludność przepowiedziała wielki rozlew krwi.

W Teatrze Narodowym wystawiono tragedję p. t. „Horacjusze". W czasie drugiego aktu publiczność oklaskiwała z entuzjazmem słowa:

„Własnego mieli króla. nie znali [poddaństwa,
Nie doczekali jarzma sąsiedzkiego [państwa".

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Posiedzenie Komitetu budowy szkół

Ziarno myśli obywatelskiej rzucone przez pana starostę w społeczeństwo radomskie trafiło na dobrą glebę.

Myśl budowania tanich szkół drewnianych rozwija się z każdym dniem. Obecnie, w porze zimowej trwają liczne narady specjalnie powołanego komitetu. którego celem jest przygotowanie odpowiednich warunków do rozbudowy szkolnictwa powszechnego. Jedno z takich posiedzeń odbędzie się dziś w sejmiku.

O wynikach i decyzjach dzisiejszego posiedzenia komitetu budowy powiadomimy, społeczeństwo, doceniając ważność tej sprawy dla życia całego powiatu.

Obchód 25-lecia strajku szkolnego

Na skutek starań koła dyrektorów szkół średnich, inspektora szkolnego, towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, związku nauczycielstwa polskich szkół powszechnych i chrześcijańskiego stowarzyszenia nauczycielstwa i związku nauczycieli polskich szkół średnich odbył się onegdaj uroczysty obchód 25 lecia strajku szkolnego.

Uroczystość ta chociaż o skromnych rozmiarach wywarła na uczestnikach duże wrażenie.

Zgodnie z ustalonym przez organizatorów programem o godzinie 10-tej rano w kościele marjackim zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawicieie władz, organizacyj nauczycielskich i społecznych.

Następnie o godzinie 4 popołudniu w sali teatru „Rozmaitości" odbyła się uroczysta akademja.

Licznie zebrani słuchacze w skupieniu wysłuchali obszernego ciekawego referatu o przebiegu strajku szkolnego.

Prelegent p. Drzewiecki z Warszawy członek zarządu zw. zaw. naucz. szkół powszech. przedstawił słuchaczom rozwój wypadków ucisku, które wywołały jako reakcję — strajk szkolny, będący szczytną odpowiedzią ciemiężonego narodu na gwałt i przemoc.

Po referacie, nagrodzonym rzęsistemi oklaskami, nastąpiła część artystyczno-wokalno, która w zupełności odpowiadała powadze i nastrojowi chwili.

Z obchodu 10-cia domu sierot

Ubiegłej niedzieli jedna z najzasłużeńszych instytucji filantropijnych naszego miasta „Dom sierot im. Bekermanów" obchodziła uroczystość 10-lecia istnienia swego

Na uroczystość tę przybyli liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, delegat Centralnego Komitetu z Warszawy p. Hejfec, z Zarządem domu sierot na czele.

Uroczystość zagaiła prezeska Domu sierot p. dr. Ksawera Mulier, przedstastawiając działalność i rozwój instytucji i zakończyła złożeniem hołdu pamięci założyciela dra Rufina, którą to pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

P. Hilary Frenkiel dał szerszy zarys działalności Domu sierot za cały ubiegły okres dziesięciolecia, a podkreślając zasługi Zarządu, a w szczególności jego prezeski drki Mulier, oświadczył, że dla pokreślenia tych zasług prezeski ufundowane zostanie łóżko imienia jej matki. Następnie p. Rotenberg przedstawił stan finansowy Domu sierot i co godnem jest podkreślenia instytucja ta mimo obecnych bardzo trudnych warunków wiąże koniec z końcem bez deficytu.

W imieniu przedstawicielek koła pań, które współdziałają z Zarządem przemówiła p. drowa Lewinowa, a w imieniu Tow. „Wizo" p. Fryszmanowa.

Wzruszającym był moment kiedy wychowanka sierocińca, obecnie już uczenica 7 klasy, w sposób rozczulający wyraziła wdzięczność opiekunom Domu.

Przemawiali jeszcze p. Hejfec delegat z Warszawy, który z uznaniem podkreślił, że społeczeństwo radomskie z tak niezwykłem poświęceniem i ofiarnością dźwiga na barkach swoich cały ciężar utrzymywania Domu sierot, nad którym przedewszystkiem czuwać winny powołane czynniki opieki społecznej.

Popisy wychowanków sierocińca, prowadzone przez p. Lewinównę wywołały ogólny zachwyt.

JERZY KOSSOWSKI. 30)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

V.

Przyspieszył kroku i Józek, Stanął w szeregu ostatni, a pierwszy usłyszał swe nazwisko. Wedle zwyczaju podniósł rękę i zawołał: — Tu!

Kazano mu wystąpić. Wywołano samych uzdrowieńców, którzy przeszli tyfus, i ustawiono ich osobno. Potem wyszedł z baraku komendy obozu jakiś wysoki oficer z lekarzem-jeńcem i lekarzem Prusakiem, a komendant obozu kazał uzdrowieńcom zrzucić bluzy i koszule. Jeńcy byli przekonani, że będzie to może znowu jakieś szczepienie, bo od wybuchu epidemji ciągle ich szczepiono przeciw ospie, cholerze i tyfusowi, ale tym razem się pomylili. Tym razem badano ich stan zdrowotny i wpisywano na dwie listy. Przy nazwisku Józka padło słowo: zdolny.

Po skończonym przeglądzie komendant obozu wygłosił do jeńców mowę, której każde zdanie powtarzał tłumacz po rosyjsku. Jeńcy dowiedzieli się, że z łaski cesarza zostaną rozdzieleni po wsiach, gdzie będą uprawiac niemiecką ziemię. Mieszkać będą po chatach i folwarkach, mają pracować sumiennie, z wdzięczności za tę wolność, zaufanie i zaszczyt jaki ich spotka, a podlegać będą kontroli lokalnej żandarmerji i okręgowych komend obozowych. Przestrzegł ich, że pozostają w dalszym ciągu jeńcami, z siedzib, które im przydzielą, wydalać się niewolno, a każde przekroczenie będzie karane przez sądy wojskowe.

Józek rozejrzał się za Sawkinem. Zląkł się, że, jeśli ich gdzie wysyłają, to mogą ich rozdzielić. Nie myślał nad tem, że słońce świeci, że czeka go wieś, zieloność, ziemia, woda. Bał się tylko, że znajdzie się gdzieś w dalekim obcym świecie, bez jednej życzliwej duszy. — A był jeszcze taki słaby!

Sawkin stał czwarty zbrzega, wyprostowany jak struna, i słuchał uważnie tłomacza. W pewnej chwili zwrócił głowę wprost na Józka, jakby wyczuł jego spojrzenie. Zmrużył małe, sprytne oczka i skinął lekko głową. Radość miał w dobrodusznej twarzy. Widać doceniał nagłe szczęście, jakie ich spotkało.

Wyjazd zapowiedziano wybranym na czwartą rano. Józek wrócił do baraku z Sawkinem i zaczęli radzić:

— Słysz. Osip! ot szczastje!

— Żeby nas nie rozdzielili.

— Toż razem jedziemy.

— Prawa. Ale byłoby dobrze razem na jakim folwarku być

— Jak będą kilku przydzielać, to uprosim.

— A dokąd to jedziem?

— Boh znajet'.

Przed wieczorem Józek związał swój tobołek, w którym miał dwie rubaszki, jakieś parę sztuk białej bielizny, onuc i trochę jakichś drobiazgów.

— A ze swojakami ty się nie pożegnasz? — spytał go Sawkin. — Boh znajet', kiedy jakiego Polaka zobaczysz!

Jakubowski spojrzał nań zdumiony, że sam o tem nie pomyślał.

— Tak prawdę mówisz, niewiadomo, czy zobaczę. — I poszedł do drugiego baraku pożegnać Skibińskiego.

Patrzyli nań z zazdrością.

— Szczęście masz — mówił stolarz. — Z naszego baraku będą wysyłać dopiero za dwa tygodnie. I to niewiadomo, na kogo padnie. A ty już za parę dni będziesz na wolności! Mnie nie poślą, najwyżej do jakiego warsztatu, ja rzemieślnik. Wam rolnikom zawsze lepiej, i w czas wojny, i pokoju.

— Dlaczego?

— Po słońcu będziesz chodził, orać będziesz bronować, siać. O zmroku robotę skończysz, na sianie legniesz i o domu myśleć będziesz. Taki jak ja, przy warsztacie i po nocy pracować może, a tobie światło dzienne robotę układa. No, bądź zdrów, a jak tylko swojaka spotkasz, to pamiętaj, nie mijaj go! Bądź zdrów!

Józek wrócił do siebie i zasnął, myśląc o słońcu, deszczu, orce i ziemi.

Skoro świt zbudzono ich i wyprowadzono na dziedziniec. Gdy transport ruszał ku bramie, na progu baraku stanął Struczkow. Patrzył, skrzywiony, świecąc rudą głową pod słońce, a gdy zoczył Józka, zawołał:

— Te. Polak! bodajś zmarniał tam, gdzie zajdziesz! Bodaj ci słońce niedługo świeciło.

— Zmarnij ty — odpalił mu za Józka Sawkin.

c. d. n.

Godzi się podkreślić wreszcie że Centralny Komitet z Warszawy dla uczczenia działalności Domu sierot zaofiarował na cele tej instytucji 100 dolarów, zaś prezeska dr. Mulier złożyła 100 zł.

Zarząd podejmował gości skromnem przyjęciem cukrowem.

Pożytecznej instytucji, która z chlubą pracowała w minionym okresie dziesięciolecia, życzyć należy najpomyślniejszego dalszego rozwoju.

Walne zebranie LOPP.

W dniu 18 bm. o godzinie 5-tej popoł. w sali sejmiku odbędzie się ogólne zebranie radomskiego komitetu LOPP.

Porządek dzienny obejmuje:

zagajenie, wybór prezydjum, program prac Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na rok 1931, program prac Kom. Powiatowego LOPP. na r, 1931, budżet i wolne wnioski.

Wykładu apologetyczne

Od niedzieli trwają wykłady w resursie rzemieślniczej które tworzą kurs apologetyczny.

Wykłady te rozpoczynają się codziennie o godzinie 8 wieczorem i skupiają sporą ilość słuchaczów.

Prelegentami księża radomscy, lubelscy,

Cech piekarzy na święta dla biednych

Cech mistrzów piekarzy na posiedzeniu w dniu 14 bm., za przykładem lat poprzednich, zaofiarował na święta Bożego Narodzenia dla dwóch instytucyj dobroczynnych, a mianowicie dla ochrony chłopców przy ul. Stare Miasto 7 i T-wu Wincentego á Paulo po 50 klg. chleba pytlowego i po 50 klg. strucli dla każdej z wymienionych instytucji. Po odbiór zwrócić się należy do piekarni pp. Józefa Liśkiewicza Żeromskiego 55 i Jana Skorżyńskiego Szpitalna 11.

Sprawcy zajść „Centrolewu" przed sądem

Wczoraj z rana rozpoczęła się sprawa w sądzie powiatowym przeciwko 14 sprawcom awantur i bójek w dniu 14 września br. w czasie zjazdu „Centrolewu".

Przez cały dzień rozpraw przesłuchiwano świadków. Wyrok prawdopodobnie zapadnie dziś.

Sprawa o zabójstwo Drachala przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sensacyjną sprawę o zabójstwo Drachala, urzędnika fabryki prochu w Zagożdżonie.

Zabójstwo to, dokonane w tajemniczych okolicznościach poruszyło swego czasu umysły tysięcy ludzi, zatrudnionych w olbrzymich zakładach państwowych w Zagożdżonie.

* * *

Włościanin Mateusz Michalczyk w nocy z 21 na 22 lipca br. wiózł pewną panią o godzinie 1 w nocy wzdłuż toru na dworzec w Zagożdżonie. Niedaleko już dworca usłyszał dwa następujące po sobie strzały rewolwerowe i jednocześnie, skierowawszy w tę stronę światło latarni — dojrzał leżącego mężczyznę, oraz drugiego przechodzącego przez tory. Owładnięty przestrachem podciął konie i pojechał na dworzec, gdzie powiadomił policję o wypadku.

Okazało się, że istotnie na wskazanem miejscu leżały zwłoki Drachala, zabitego dwoma kulami rewolwerowemi, obok trupa znaleziono rower.

Rozpoczęło się śledztwo.

Krążyły wersję, że zamordowany, który wracał od narzeczonej padł z ręki odpalonego konkurenta. Stopniowo jednak nagromadzany materjał dowodowy ujawnił niezbicie. że morderstwa dokonał Wincenty Jakubowski, b. kierownik magazynu głównego, do niedawna bezpośredni przełożony Drachala.

Jakubowski, aresztowany początkowo wypierał się zbrodni, wreszcie przyznał się udzielając sędziemu śledczemu wyczerpujących wyjaśnień.

Wczoraj Jakubowski stanął przed sądem w Radomiu.

Sąd okręgowy w składzie: pp. przewodniczący wiceprezes Wikiera i sędziowie Radwan i Tomaszewski, protokulant p. Chrzanowski. Oskarżał p. prokurator Kern, powództwo cywilne w imieniu spadkobierców Drachala wnosił adw. Blochman, bronił adw- Rettinger z Lublina.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Jakubowski odpowiada twierdząco, prosząc jednocześnie o możność udzielenia sądowi pewnych wyjaśnień.

W fabryce poznał Drachala i z robotnika z 140-złotową pensją — zrobił go swym zastępcą z 450 zł. pensji.

Przywiązał się doń ojcowskim uczuciem. Srodze się zawiódł gdyż jak się okazało Drachal „kopał pod nim dołki" — i dla tego Jakubowski otrzymawszy w wyniku przewrotnej akcji Drachala — dymisję — zastrzelił go.

Następuje przesłuchanie wezwanych 32 świadków, które trwa do późnego wieczora.

Zakończenie procesu i wyrok spodziewane są w dniu dzisiejszym.

Dyżury aptek

Z wtorku na środę apt. — Kasprzykowskiego — Rynek 13. Apt. — Władygi — Słowackiego 41.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Wtorek 16

11.40 -- Przegląd Prasy Kraj. PAT. 11.58— Sygnał czasu. 12.10 — Muzyka z płyt gramof. 13.10 — Kom. meteor. Po kom. dalszy ciąg muzyki z płyt gram. do g. 13.25. 15.00 — Kom. gospodarczy. 15.35 — „Chwilka lotnicza". 15.50 — Odczyt pt. „Inwalidzi Armjl Polskiej a społeczeństwo" wygł. kpt. H. Połoński. 16.15 Program dla dzieci: Gwiazdkowe „Poczytajmy sobie" Przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży wygł. p. Henryk Ładosz. 16 30 - Muzyka z płyt gramofon. 17.00 — Odczyt profesora Aleksandra Janowskiego. pt. „Nowa placówka na naszym wybrzeżu". 17.15 — „O Stanisławie Brzozowskim" — prof. St. Adamczewski. 17.45 -- Popularny koncert symfoniczny. 18 45 — Rozmaitości. 19.10 — Gie'da rolnicza. 19.25 — Muzyka z płyt gramofon. 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 -- Feljeton p. Józefa Witllina pt. „Orfeusz w piekle 20-go wieku". 20.15 — Przerwa. 20.30 — Koncert międzynarodowy Jana Kiepury z Warszawy, z udz. Ork. Filharmonicznej Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Na fort. tow. Ludwik Urstein. 22·50 — Kom.: meteor., polic., sport. 23 00 — Transmisja ze stacji zagranicznych.

Syn Gandhiego zmarł po 60-dniowej głodówce

LONDYN. W więzieniu w Bombaju zmarł 17-letni syn wielkiego bojownika o wolność Indyj Gandhiego.

Jako protest przeciwko złemu traktowaniu przez władze więzienne syn Gandhiego od 60 dni nie przyjmował pokarmu aż zgłodził się na śmierć. Władze więzienne wydały ciało zmarłego krewnym.

Urnę z popiołami ofiary więzień angielskich zatopiono w świętym Gangesie.

W pochodzie pogrzebowym, którego policja nie odważyła się rozpędzić, wzięły udział dziesiątki tysięcy ludzi.

OGŁOSZENIE

MAGISTRAT M. RADOMIA

ogłasza przetarg na dostawę 250 litrów mleka dziennie z zawartością tłuszczu conajmniej 3,5 proc., dla ochron i przytułków miejskich. Dostawa ma się rozpocząć z dniem 1-go stycznia 1931 roku i obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia 1931 roku

Oferty z podaniem ceny wraz z dostawą należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na mleko" do Wydziału Opieki Społecznej w godzinach biurowych do dnia 29 grudnia r. b. do godz. 12-tej. Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do Kasy Miejskiej Magistratu m. Radomia wadjum przetargowego w wysokości zł. 200.

Pod uwagę będą brane tylko oferty właścicieli obór pozostających pod kontrolą powiatowego instruktora hodowlanego.

Otwarcie kopert nastąpi publicznie w dniu 30 grudnia r. b. o godz. 11-ej.

Informacji, odnośnie warunków na dostawę mleka, udziela Magistrat m. Radomia Wydział Opieki Społecznej od godz. 9 do 12-tej.

ZASTĘPCA KIEROWNIKA

Tymczasowego Zarządu miasta

(—) ROMAN JASTRZĘBSKI

Zgubioną legitymację Wytwórni Broni Nr. 1099 w Radomiu na nazwisko Stankiewicza Jana unieważnia się. 3

Do wynajęcia 2 pokoje oraz 1 pokój z wygodami i kuchnią gazową. Wiadomość, Wysoka 25, m. 5. I piętro. 1—3

Zgubiono książeczkę wojskową PKU. Radom, Lucjana Wasilewskiego.

Czytajcie „Ziemię Radomską"

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrolog! za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki